

ŁÓDŹ**SOBOTA-NIEDZIELA****6-7 lutego 2010**

NR 31. 6249

NAKLAD 415 TYS.

1

2,50 zł

w tym 7% VAT

REDAKTOR PROWADZĄCA
ALEKSANDRA SOBCZAKWYDAJE AGORA SA
NUMER INDEKSU 348198**www.wyborcza.pl**

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO



gazeta

Ś W I Ą T E C Z N A

Lekarze nie mają pieniędzy na rządowe e-zdrowie

•• **Rząd zapowiada e-rewolucję w ochronie zdrowia. Szpitale i prywatne gabinety lekarskie będą musiały wyłożyć na nią 1,2 mld zł. Nie wiadomo skąd.**

Na papierze projekt e-rewolucji w służbie zdrowia robi duże wrażenie. Już za cztery lata nowy system ma działać tak: pacjent przychodzi do lekarza z nowym dowodem osobistym. Lekarz na tej podstawie otwiera w komputerze e-kartę pacjenta, zapisuje diagnozę i informację, jakie leki przepisał. A aptekarz - również elektronicznie - odczytuje e-receptę i wydaje lekarstwa.

To krok w dobrym kierunku, ale wszystko może się rozbić o pieniądze - ostrzega Robert Mołdach, ekspert Konfederacji Pracodawców Polskich. Rząd na informatyzację służby zdrowia ma 800 mln zł, z czego 85 proc. da Unia Europejska. Starczy to jednak tylko na stworzenie centralnego systemu. Lekarze prowadzący prywatne praktyki, szpitale i apteki będą musieli zapłacić za systemy informatyczne czy przeszkolenie załogi z własnej kieszeni. Ile? W sumie 1,2 mld zł - wynika

ze studium wykonalności autorstwa firmy doradczej Ernst & Young. Najwięcej zapłaci szpitale. Mały szpital (do 100 łóżek) będzie musiał znaleźć 250 tys. zł, a duży aż 1,5 mln zł!

- Znaleźcie takich pieniędzy wydaje się prawie niemożliwe - mówi Beata Mastalerz z warszawskiego Szpitala Czerniakowskiego. Wtórują jej lekarze zrzeszeni w Porozumieniu Zielonogórskim. - Nie jesteśmy w stanie za to zapłacić z własnej kieszeni - mówi Adriana Kilińska, rzecznik Porozumienia.

- To bardzo duże sumy i nikt nie wie, skąd te pieniądze wziąć - ostrzega Robert Mołdach, ekspert Konfederacji Pracodawców Polskich. - Części podmiotów może nie być na to stać. Stawia to pod znakiem zapytania powodzenie całego przedsięwzięcia.

- Nie da się poprawiać jakości usług i jednocześnie mówić, że nie będzie to kosztować - mówi, „Gazecie” Leszek Sikorski, dyrektor Centrum Systemów Informatycznych Ochrony Zdrowia, które odpowiada za realizację programu e-zdrowie. Przekonuje, że choć rząd nie ma pieniędzy na systemy informatycz-

ne dla szpitali i prywatnych praktyk, to przekaże im gotowe rozwiązania potrzebne do rozpisywania przetargów.

Sikorski zwraca uwagę na to, że dzisiaj nikt szpitalom nie daje ekstra pieniędzy na kupno telefonów, faksów, komputerów czy programów informatycznych. A dyrektorzy szpitali i tak je kupują, bo informatyzacja obniża koszty. - Jeżeli nie zadamy sobie tego trudu, to nadal będziemy tracić pieniądze, zamiast je w perspektywie zaoszczędzić - przestrzega Sikorski.

Ile mogą zaoszczędzić? Z badania firmy Garner (przeprowadzonego na zlecenie szwedzkiego ministerstwa zdrowia w Czechach, we Francji, w Hiszpanii, Holandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii) wynika, że dzięki systemowi e-zdrowie liczba dni spędzonych w szpitalach spadłaby o 9 mln rocznie. Dałoby to też oszczędności rzędu 3,7 mld euro. Sikorski podaje inny przykład. Dzisiaj, gdy idziemy do lekarza, musi on na nowo przeprowadzić wszystkie konieczne badania. Nawet jeśli niedawno robiliśmy je u innego doktora. Teraz nie będzie to konieczne, bo lekarz sprawdzi ich wynik

od razu w komputerze. Zaoszczędzi NFZ, bo nie będzie musiał dwa razy płacić za samo badanie. Skróci się też czas wizyty pacjenta u lekarza albo pobytu w szpitalu. W sumie dzięki e-rewolucji budżet ma zaoszczędzić nawet 4 mld zł w ciągu roku.

Kiedy te zmiany wejdą w życie? Rząd przygotowuje konkurs na wdrożenie systemu e-recept. Zacznie on działać w trzecim kwartale tego roku. Na początek w dwóch wybranych powiatach i w jednym większym mieście Wielkopolski. W całej Polsce - najpóźniej we wrześniu 2014 r. - Sądze, że system centralny powstanie jeszcze wcześniej, bo już w 2013 r. - obiecuje Sikorski.

Swoich wątpliwości nie kryje Mołdach: - Cztery lata to dramatycznie mało czasu. Wątpię, czy tak duży projekt da się zrealizować do 2013 r. Większym optymistą jest Tomasz Kulisiewicz, analityk firmy doradczej Auditel: - Przymus wydania pieniędzy unijnych skłoni rząd do działania. Nie wyobrażam sobie, że i tej ekipie się nie uda. •

PRZEMYSŁAW POZNAŃSKI
MARCIN BOJANOWSKI